WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 86. **Bochum, czwartek, 21 lipca 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Drezno. N. b. p. J. Chr.! Szanowna Redakcyo! Ponieważ tak mało doczytać się mogę wiadomości z królestwa saskiego w „Wiarusie Polskim“, więc wygląda to tak, jakoby tam Polaków już zupełnie nie było, chociaż tak nie jest. Prawda, iż dość się wstrzymuje z powodu jakiejś płonnej obawy przed gazetami niemieckiemi, które śledzą „Wiarusa Polskiego“ i „Gazetę Ostrowską“, jak to się w Dreźnie przekonaliśmy, ale mojem zdaniem jest to niepotrzebna obawa, piszemy bowiem o tem, co nas boli i co nam dolega. Zresztą z łaski gazet hakatystycznych nie żyjemy. Postępujmy zawsze drogą prostą i sprawiedliwą i upominamy się o to, co nam się słusznie należy. Powiedziałem na początku, że zdawaćby się mogło, jakoby Polaków tu nie było, a przecież, zdaje się, oprócz Westfalii, to nie ma w Niemczech w żadnej prowincyi większej liczby Polaków, jak w Królestwie saskiem, bo począwszy od Drezna aż do Lipska, niema prawie wioski, gdzieby nie było wielkiej ilości Polaków, a co rok, to więcej ich przybywa. Byłem tej wiosny w Meissen, a kiedy po nabożeństwie wyszedłem z kościoła, to nie mogłem prawie niemieckiej mowy usłyszeć przed kościołem i zdawało się, jak by to czysta Galicya była, bo przeważnie tam lud z Galicyi. Tak mężczyźni jak i kobiety po fabrykach pracują. Lecz cóż słyszysz od jednych jak i drugich? Wszyscy bez wyjątku powiadają: Brak nam nie chleba, gdyż na brak chleba skarżyć się dzięki Bogu nikt nie może, gdyby tego było brak, toby niejeden czemprędzej się do swoich zagonów wynosił. Nie brak nam więc chleba, ale brak słowa Bożego w ojczystym języku. Tutaj daje się czuć największy głód duchowy, a pomocy znikąd doczekać się nie można. Czytamy często, jak to gdzie indziej mają Polacy polskie nabożeństwo, a my tak jesteśmy opuszczeni, jakobyśmy nie należeli do tej samej owczarni. Spyta się może ktoś, nie znając stosunków, kto jest temu winien? Na to muszę odpowiedzieć, że nie tyle lud, jak ci, którzy się o ten lud starać powinni. Dodać jeszcze muszę, iż dawniej w Dreźnie, dopóki przebywała tam szlachta polska, to się i kapłani polscy znaleźli. Jak mi wiadomo, to jeszcze w roku 1879 ksiądz polski zamieszkał i odprawiał polskie nabożeństwa w „Josefinenstift“ a jest to bardzo odpowiedni dla Polaków kościółek. A teraz? Teraz też się starano i robiono zabiegi, lecz wszystko nadaremnie. Władza duchowna tutejsza powiada, że nie ma nic naprzeciwko polskiego nabożeństwa, bo jak się wyraził ksiądz Tischer, proboszcz kościoła nadwornego, sam widzi potrzebę polskiego kapłana, i znając stosunki, wie, iż tu jest brak pokarmu duchowego pomiędzy ludem polskim, lecz trudno temu zaradzić, kiedy nie ma polskiego kapłana.

Tutejsze młode jeszcze Towarzystwo polsko-katolickie już dość zabiegów a nawet kosztów poniosło w tej sprawie. Był tu w styczniu ksiądz Jan L., który ofiarował się, zanieść prośbę do Najprzewielebniejszego Arcypasterza w Poznaniu, podpisaną przez dwa tutejsze Towarzystwa t. j. Polsko-katolickie i Przemysłowców polskich, lecz jaką otrzymaliśmy odpowiedź? Brak nam księży.

Czytając pismo „Wiadomości Salezyańskie“, można się doczytać, jak tam aż w Ameryce, Afryce i w dalekich krajach misyonarze Polacy pracują, a tylko dla nas ich nie ma. Zanoszę tu jeszcze raz prośbę w imienin tutejszych Polaków do duchowieństwa polskiego, aby, jeżeli jakiemu z czcigodnych kapłanów czas pozwoli, choć na jeden dzień, (najstosowniejszą jest niedziela) nas odwiedzić raczył i poprzednio nas uwiadomił, ażebyśmy Rodaków o jego przybyciu uwiadomić mogli. Koszta zostaną z jak największą chęcią pokryte. Kapłani zgłosić się winni do ks. Biskupa dr. Walla w Dreźnie, załączając równocześnie swe papiery legitymacyjne. W końcu nadmieniam, iż towarzystwo polsko-katolickie w dniu 24-go lipca obchodzić będzie setną rocznicę urodzin Mickiewicza w lokalu tow. Burgkeller, nowy rynek. Co się zaś tyczy ostatniego sprawozdania, które to „Wiarus Polski“ ogłosił, dodaję, iż teraz po rocznicy chwała Bogu towarzystwo w lepszych stósunkach materyalnych się znajduje, dług bowiem został pokryty i cośkolwiek jeszcze w kasie pozostało i są najlepsze widoki, iż tow. z jak najlepszem powodzeniem istnieć i rozwijać się będzie mogło. Muszę jeszcze wypowiedzieć tu żal do robotników, dla których tow. przeważnie założone zostało — iż niestety często się okazują opieszałymi względem tow„ a co najsmutniejszą, iż w tak małej liczbie na posiedzenia uczęszczają, pomimo, iż posiedzenia odbywają się w dogodnym dla każdego czasie.

Na naganę zasługują też niektóre kobiety, które chociaż Polki i katoliczki, nie pozwalają swoim mężom chodzić na posiedzenia.

Co się tyczy wyborów, to socyaliści zwyciężyli we wszystkich trzech okręgach wyborczych, na które Drezno jest podzielone a niejeden z naszych pozwolił agitatorom się obałamucić i głos swój im oddał.

Winien temu brak wykształcenia ogólnego, a szczególniej też politycznego; dużo bowiem ludzi oddaje swe kartki, a nie wie, po co i na co. Z tej przyczyny powinni ci, którzy stoją na czele społeczeństwa, lepsze o to mieć staranie, aby lud oświecić, zwłaszcza zaś autorzy i wydawcy mniejszych książeczek ludowych przysłużyliby się wielce społeczeństwu, gdyby wydali książkę, w której byłoby wyjaśnione co to są wybory, co jest parlament i jakie ma lud prawa i obowiązki polityczne itd.

W ludzie spoczywa przyszłość naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, wszelkiemi siłami o jego oświatę, o jego dobro duchowe i materyalne starać się więc należy.

Eickel. W uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, dnia 29 czerwca, obchodziło Towarzystwo św. Pawła w Eiklu 11 rocznicę swego istnienia, na którą przybyło też 10 sąsiednich Towarzystw. O godzinie 4 udaliśmy się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił O. Nazaryusz. Po nabożeństwie zebraliśmy się na salę p. Keilmanna, gdzie przewodniczący Fr. Chadyniak przywitał zgromadzonych rodaków pochwaleniem Pana Boga, poczem zaśpiewano wspólnie. Nastepnie był koncert kapeli pana Swiąteckiego z Herne, przeplatany śpiewem, przemówieniami i deklamacyami członków naszych oraz towarzystw sąsiednich. Do upiększenia zabawy przyczyniły się wielce śpiewy i deklamacye młodzieży. W uroczystości wzięło także udział duchowieństwo, i to ks. dziekan dekanatu Wattenscheid i dwóch księży z Eickla, którzy z kolei przemawiając, zachęcali nas do zgody i jedności, do łączenia się w towarzystwa polskie. Tak samo prezesowie sąsiednich towarzystw przemawiali z kolei, a wyraziwszy swą radość z powodu licznych deklamacyj i śpiewu, zachęcali, by i nadal pamiętano o młodem pokoleniu, a zarazem nawoływali rodaków, którzy nie są w towarzystwach polskich, ażeby licznie się garnęli do towarzystw polskich, bo w nich panuje zgoda i jedność. Wieczorem odegrany został teatr, który wypadł dosyć zadawalniająco. Krótko przed 12 godziną zakończono uroczystość pieśnią „Dobra noc“, poczem wróciliśmy do domu, pokrzepieni na duchu.

Wszystkim Szanownym Towarzystwom, Rodakom i Rodaczkom, tak z bliska jak z daleka, który wzięli udział w naszej uroczystości, oraz wszystkim, którzy się przyczynili czemkolwiekbądź do upiększenia naszej uroczystości, przez śpiewy, deklamacye lub przemówienia, tak samo szanownym amatorom i amatorkom składam niniejszem serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Franciszek Chadyniak, prezes.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Chełmża. We Wrocławkach wydalono ze służby tymczasowo zatrudnionych listonoszów, ponieważ mieli agitować za p. Czarlińskim. Ludzie ci byli zawsze wiernymi i wzorowymi urzędnikami. Prawdopodobnie ktoś ich ze zemsty zadenuncyował.

We Więckowach wybuchł ogień w oberży p. Pawleckiego, znajdującej się w pośrodku wsi. Właściciel mieszkający na piętrze, gdyż dolne pomieszkanie miał wydzierżawione, poparzywszy się mocno zdołał, z trudnością ujść tak jak stał.

Chełmno. Prezes rejencyi zezwolił, aby do powiatu tutejszego sprowadzono jeszcze 440 robotników z Królestwa, którzy tu pozostać mogą aż do 15-go listopada.

Starogard. Obchód 30-letniej rocznicy założenia Towarz. czeladzi katolickiej odbył się w przeszłą niedzielę. Z rana przybyły Tow. czeladzi z Czczewa i Tow. „Jedność“ z Gdańska, a po poł. Tow. czeladzi z Pelplina.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Gniezno. Najprzew. ks. Biskup Andrzejewicz wyświęcił 17 bm. w kaplicy seminaryjnej na subdyakonów kska.: Alojzego Chmarzyńskiego z Strzelewa, Zygmunta Kemnitza z Wilatowa i Pawła Kitzmanna z Wronek.

Sprzedaż. Z powodu działów familijnych sprzedali spadkobiercy po ś. p. Z. Węsierskim majątek Sierosław pod Dąbrówką. Niestety nabywcą jest p. Kennemann z Klenki. Kilku reflektantów Polaków cofnęło się od kupna.

Z powiatu grodziskiego. Jeden z najstarszych weteranów po dziś dzień żyjących, p. Franciszek Zuchowski, żołnierz wojsk pol-

skich z r. 1831, później porucznik w ósmym pułku strzelców kaliskich w dywizyi jenerała Rybińskiego, otrzymał w dniu swych urodzin od Jego Świątobliwości Leona XIII błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym na godzinę śmierci, również dla dzieci aż do trzeciego pokolenia, według formy od kościoła przepisanej. Dokument wykonany na pargaminie z portretem Leona XIII, podpisem i pieczęciami Watykanu opatrzony. Wielki to dowód łaski Głowy Kościoła, który chce uczcić bohaterów z walk o niepodległość, którzy wszystko poświęcili, aby następnym pokoleniom lepszą wywalczyć dolę. „Dzien. Pozn.“

Piła. W czwartek wieczorem, wkrótce po godz. 11, powstał u zegarmistrza Petersa ogień, skutkiem eksplozyi lampy. Ogień tak szybko się rozszerzał, że nic nie zdołano uratować.

W Gniewkowie utworzono filię hakatystyczną. Bydgoski „Tageblatt“ pisze, że przystąpiło do niej tylko 20 członków, ma jednak nadzieję, że liczba ta się zwiększy.

Poznań. W niedzielę obchodził rzadki, bo 60-cio -letni jubileusz trudnego zawodu drukarskiego p. Tomasz Kitka.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Od Bytomia. W szybie Gotthard pod Orzegowem zerwała się w poniedziałek lina przy spuszczaniu do szybu kosza z robotnikami. Kosz spadł z całym pędem na dół i rozbił się na szczątki. Zginęło 25 górników i 1 sztygar.

Zytna. Dnia 11 t. m. w nocy około godziny $2^1/_2$ wszczął się pożar w obejściu chałupnika Jana Mandrysza; spłonęło poddasze napełnione tegorocznem sianem oraz 10 gęsi w chlewie. Ogień, jak stwierdzono, był podłożony, a sprawcę niebawem wykryto w osobie wałęsającego się Kaspra Wawrzyńczyka, który chciał się na Mandryszu zemścić za to, że mu tenże nie pozwolił nocować w stogu.

Tuły, powiat oleski. Rejencya w Opolu ogłasza, iż za zezwoleniem ministra katoliccy mieszkańcy z Laskowic i huty Ludwiki należeć odtąd będą nie do parafii w Starych Budkowicach, lecz do tutejszej. Proboszczem Tulskiej parafii będzie prawdopodobnie dotychczasowy kapelan w Zdziechowicach, ksiądz Adamek.

Załęże. W ubiegłą niedzielę wieczorem, o godzinie 8, umarł paraliżem rażony przy pracu w Baildonhucie, zacny nasz rodak Wincenty Daniel z Dębu. Będąc zatrudnionym czyszczeniem kotła jeszcze nie zupełnie ostygłego, wyszedł na podwórze, aby się ochłodzić. Tam ogarnęła go nagle słabość. Dobywszy reszty sił, zwrócił się ku domowi, lecz zaledwie dobiegł do domu stróża, upadł. Zanim lekarz przybył, chory już ducha wyzionął.

W St. Bukowicach szalał pożar 5 bm. Przy gaszeniu ognia wyróżnili się pp. Kamprad, Jan Komainda i Jan Mainka. Pochwałę dla tych panów ogłasza w pismach Towarzystwo zabezpieczeń od ognia na powiat opolski.

Wiadomości ze świata.

Berlin. O niedoszłym kongresie lekarzy polskich w Poznaniu rozpisują się jeszcze „Berl. N. Nachr.“ i „Tägl. Rundschau“.

W „Berl. N. N.“ jakiś lekarz Niemiec z Prus Zachodnich dowodzi, że kongresu polskich lekarzy nie potrzeba, boć Polacy umieją po niemiecku. Więc widocznie chcą się tylko odstrychnąć powoli zupełnie od kolegów Niemców itd., co niesłuszną. „Tägl. R.“ napada na „Dziennika Pozn.“ za to, że bronił Czechów, twierdząc, iż nikt z pomiędzy nich na seryo nie myślał o urządzaniu demonstracyi słowiańskich w Poznaniu, że może któremu z zagorzalców czeskich wyrwała się jaka niepotrzebna uwaga. „T. R.“ twierdzi, iż w głównym organie młodoczeskim, w „Narodnich Listach“, znajdował się artykuł hecerski, który przedrukowuje z „Pos. Ztg.“ Tymczasem, o ile wiemy, „Pos. Ztg.“ widocznie została przez kogoś wywiedziona w pole.

Berlin. Ile czyni miłosierdzie katolickie w Prusach, o tem świadczy urzędowa statystyka różnych fundacyj i zapisów testamentowych. „Reichsanz.“ ogłasza bowiem zestawienie 432 fundacyj i legatów z wydziału ministerstwa wyznań. Wedle tych danych urzędowych, wynosiły zapisy w pieniędzach 7,4 milionów marek, nie w pieniędzach 2,4 milionów marek. Dla katolickich kościołów wpłynęło 163 legatów w kwocie 2,8 milionów m., oprócz tego dla biskupstw 0,9, dla katolicko-kościelnych zakładów 0,8 mil. m., dla kościołów i zakładów ewangelickich okrągłe 4 mil. mr. Katolicy złożyli więc tyle, co protestanci, których liczba w Prusach jest przecież podwójną do liczby katolików, a nadto protestanci są zamożniejsi od katolików.

Fulda. Biskupem fuldajskim wybrany został proboszcz tumski Wojciech Endert.

Bułgarya. Ks. Ferdynand bułgarski, jako małe książątko, chciałby być koniecznie wielkim i od pewnego czasu ciągle przemawiał zatem, żeby armię bułgarską powiększyć, bo to jedynie zdoła utrzymać dobre stosunki z mocarstwami zagranicznemi. Tymczasem komisya wojskowa bułgarskiego „sobrania“ dała księciu swemu porządną nauczkę. W tych dniach przyjęła bowiem następującą uchwałę:

„Ze względu na niekorzystny stan skarbu państwa zastępcy narodu bułgarskiego mają święty obowiązek troszczyć się o to, ażeby liczba armii bułgarskiej była taką, jak to konstytucya przepisuje, że na 100 mieszkańców ma być jeden żołnierz pod chorągwią, tak że liczba armii bułgarskiej wynosić powinna 35,500 żołnierza, podczas gdy ona faktycznie wynosi 43,230 żołnierza. To nieusprawiedliwione powiększenie armii, z którem idzie ręka w rękę widoczne pogarszanie się stosunków pomiędzy Bułgaryą a mocarstwami zagranicznymi, jest jednym z najważniejszych powodów, że Bułgarya ma do walczenia z kłopotami pieniężnemi“.

Uchwała ta pewnie ks. Ferdynandowi nie przypadnie do smaku. On jest tego zdania, że tylko wielka armia może utrzymać dobre stosunki pomiędzy Bułgaryą a mocarstwami zagranicznemi, a tymczasem komisya wojskowa całkiem coś innego uchwaliła.

Anglia. Nawrócenia na katolicyzm w kraju angielskim w uderzającym stopniu się mnożą od dni ostatnich. Jednym z najznakomitszych konwertytów jest Sir Henry Hawkins, sędzia przy banku nadwornym krolowej. Takich sędziów jest w całym kraju 20 do 30. Dochód roczny każdego wynosi 120,000 m. Teraz są cztery najwyższe posady w angielskiej administracyi sądowej katolikami obsadzone. Także naczelnik magistratury Lord Ruszel de Kilowen jest katolikiem. Anglikańskie probostwo św. Piotra w londyńskiej dzielnicy Bauxhall utraciło w jednym tygodniu wszystkich swych duszpasterzy, bo najprzód pastor A. B. Skarpe przeszedł na łono Kościoła katolickiego, a kilka dni potem poszli obydwaj wikaryusze za jego przykładem. Z innych znamienitych konwertytów, którzy w ostatnim czasie się nawrócili, wymieniają jeszcze właściciela wielkich włości rólnych M. Cater i naczelnika publicznej hygieny (urzędu zdrowotnego) i wspierania ubogich, M. Fellwos.

Kuba. Hiszpanie oddali jenerałowi amerykańskiemu Shafterowi amunicyę i broń fortecy Santiago, składającą się z 7000 strzelb,

---

Spełniona wróżba.

Nad rzeczką Wilejką, w jednej z piękniejszych okolic Wilna, bawiła się ochoczo gromadka chłopców; dzień miał się już ku schyłkowi, zachodzące słońce złotemi rąbkami stroiło obłoki, więc dzieci, pokończywszy nauki, wybiegły za miasto użyć swobody.

Były to czasy wojenne, czasy panowania króla Stefana; w Wilnie o niczem innem nie mówiono, tylko o zwycięstwach i nowych wyprawach. Przez miasto przeciągały ustawicznie zbrojne pułki, w puszkarni pod zamkiem lano ciągle nowe działa; chłopcy też, napatrzywszy się tych przygotowań bojowych, nasłuchawszy opowiadań o bitwach stoczonych i klęskach, zadawanych nieprzyjaciołom, naśladując starszych, bawili się w rycerzy. Postroiwszy czapeczki w zielone kity, przypasali do boku drewniane pałasze, z gałęzi porobili rumaki i dalejże harcować po zielonych błoniach, gonić się, ucierać, staczać bójki i brać do niewoli. Dowódcą tej młodej gromadki był jakiś rumiany, żwawy chłopczyna; na imię było Karol; słuchały go dzieci, jak gdyby rzeczywiście był wodzem, a on dumny z powagi, jakiej używał, tonem wyniosłym wydawał rozkazy, karcił opieszałych i nieposłusznych.

— Słuchajcie! — zawołał — zbierajcie się teraz w porządku, bo wyruszymy na daleką wyprawę, aż do Inflant.

Chłopcy stanęli szeregiem, Karol przed nimi z chorągwią w ręce; uderzono w bębny i rozpoczęto pochód. Nagle chłopcy zatrzymali się, jak wryci.

Zdala od strony miasta dał się słyszeć jakiś głuchy hałas, a po niejakiej chwili, tam, gdzie sterczały mury bramy zamkowej, wzniósł się dym kurzawy, za nim coś zaczerniało i zabłyszczało.

— To król jedzie! — zawołał Karol.

Jakoż rzeczywiście za zbliżeniem się orszaku, poznały dzieci wojaków w błyszczących zbrojach i hełmach żelaznych.

Na czele jechał król Stefan, w rogatej czapeczce, z kitą, przepiętą brylantową spinką, głaskał rumaka, który pienił się i zrywał niespokojnie. Obok niego, na pięknym, rączym bułanku jechał Jan Kiszka, krajczy wielki litewski; król pochylił się ku niemu, mówił coś z wielkiem zajęciem, a krajczy to wąsa pokręcał, to chmurzył czoło, lub głową dawał znak przytwierdzenia.

Chłopcy wyczekiwali niespokojnie zbliżenia się orszaku; rącze rumaki, błyszczące hełmy, wprawiały ich w zachwycenie; chcieli już nawet biedz na spotkanie, lecz na to Karol nie pozwolił.

— Posłuszeństwo przedewszystkiem — rzekł. — Powiedziałem, że staniemy; trzeba słuchać hetmańskiego rozkazu.

Wreszcie nadjechał orszak. Na dany znak przez Karola, chłopcy porwali czapki i krzyknęli:

— Niech żyje król Stefan!

Król uśmiechnął się, wstrzymał konia i głową skinął dzieciom na znak podziękowania.

Rumiana twarzyczka Karola zwróciła jednakże widocznie jego uwagę; przywołał go do ciebie.

— Jak się zowiesz? — zapytał, głaszcząc ciemne jego włosy.

— Karol Chodkiewicz, — odparł, rumieniąc się lekko, zapytany — syn Jana Hieronima, wielkorządcy Inflant.

— W cóż się tutaj bawicie? — pytał dalej król Stefan, któremu chłopczyna coraz bardziej się podobał, więc pragnął przeciągnąć z nim rozmowę.

— Zowię się obecnie Hieronim Chodkiewicz, jestem hetmanem wielkim litewskim; za rozkazem Zygmunta Augusta spieszę do Inflant — odparł Karol.

— To był twój dziad; a wiesześ ty, jak on służył Rzeczypospolitej?

— Wiernie i odważnie — podniósłszy głowę, wyniośle odparł Karol.

Uśmiechnął się Batory, a zwróciwszy się do jadącego obok niego wielkiego krajczego, rzekł:

— Ten chłopiec wyjdzie na wielkiego człowieka.

Poczem, spiąwszy konia ostrogą, skinął dzieciom głową i oddalił się zwolna, a za nim rycerstwo. Dzieci powróciły do przerwanej zabawy.

Karol wszakże już nie z taką ochotą, jak przedtem, harcował po polu; jakaś poważna zaduma zstąpiła na młodziutkie jego czoło, słowa króla Stefana dźwięczały mu w uszach i w sercu dziwne uczucia budziły. Puścił więc wodze marzeniom.

Zostać wielkim człowiekiem, kochanym, wielbionym przez wszystkich, jakże on pragnęły tego doczekać! Lecz jak dojść, jak zdobyć sobie to szczęście?...

— O, już wiem, jak! — zawołał nagle. — Trzeba w sobie wyrabiać odwagę i męztwo, trzeba się uczyć przytem, aby nabywać rozumu.

Młodzi towarzysze spojrzeli na niego zdumieni; on roześmiał się wesoło.

— Dalej, bracia — rzekł do nich; — czas już wracać do domu, użyliśmy dosyć swobody, teraz znowu do książki!

To powiedziawszy, popędził przodem ku miastu, a za nim posłuszna gromadka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

6000 patronów i pewnej ilości nowych dobrych dział. Oprócz tego dostały się w ręce Amerykanów dwie baterye lekkich armat polnych. Nieomal wszystkie amerykańskie statki znajdują się obecnie w Guautanamo i gotują się do wyprawy na Portorikę, którą Amerykanie koniecznie chcą zdobyć.

Z różnych stron.

Bochum. Kolej elektryczna do Laer zostanie prawdopodobnie w przeciągu 14 dni oddaną do użytku.

Wanne. W kopalni „Pluto“ został okaleczony górnik Antoni Jackowski i Fr. Gajduczak.

Gelsenkirchen. Górnik Jan Giclgrzymowski został okaleczony bardzo niebezpiecznie w kopalni „Unser Fritz“.

Langendreer. Dziecko robotnika kolejowego Brockmeyer'a spadło z drugiego piętra i doznało silnego wstrząśnienia mózgu.

Bruch. Kopalnia „General Blumenthal“ otrzymała od rady miejskiej w Recklinghausen pozwolenie na utworzenie kolonii robotniczej z 40 domów się składającej pod warunkiem, że zapłaci 10 000 mr. na cele szkólne. Kolonia zostać ma wybudowana przy żwirówce wiodącej do Horneburga.

W Mannheimie strejkuje 400 robotników w fabryce motorów Benz'a i spółki, z powodu nieporozumień zarobkowych.

Z Magdeburga donoszą, że wczoraj w niedzielę wieczorem o godz. 11 wybuchł pożar w kopalni Friędrichskrupp. Spłonął doczętnie obszerny dom górniczy, przyległy mniejszy budynek zdołano uratować. Szkoda bardzo znaczna.

Przestroga. Obecnie uwijają się nietylko w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Górnym Slązku, lecz także w Westfalii i Nadrenii, domokrążcy i namawiają do nabywania pewnego dzieła p. t. „Obrazki świąteczne kościoła rzymsko-katolickiego. Dzieło naszego odkupienia przedstawione w uroczystościach roku kościelnego“, przez ks. prob. Baerle. Tłumaczone z niemieckiego. (Nakładem Schafsteina i Sp. w Kolonii. Cena 12 mk.) Zwracają oni kupującym uwagę na to, iż dochód ze sprzedaży tegoż dzieła przeznaczony jest na budowę ubogiego kościoła świętego Józefa w Soden-Stolzenbergu. Nie znając prawdy niestety zachęcała część gazet polskich do nabywania tego dzieła, i skutkiem tego rozeszło się ono w bardzo krótkim czasie w tysiącach egzemplarzy między ludnością polską, która w myśli popierania dobrej sprawy jedynie zbogacała innowierców. Jak bowiem z bardzo wiarogodnego źródła donoszą, są właściciele firmy nakładowej, która z dawniejszych czasów nosi nazwę „Reńskiego zakładu wydawniczego dla literatury katolickiej“ — protestantami! Udany cel dobroczynny służyć ma jedynie ku ułatwieniu im rozszerzenia ich dzieła, a tem samem wyłudzenia ciężko zapracowanego grosza z biednego ludu polskiego. Część bowiem, która od pewnego czasu płynie na wymieniony kościół, znika prawie zupełnie w porównaniu z ogromnymi zyskami, jakie płyną do kieszeni wspomnianej firmy ewangielickiej, lub jej kolporterów i kasyerów, po części także protestantów. Usposobienie tej firmy względem nas Polaków najlepiej wykazuje to, że od nabywających to dzieło wymaga, by korespondencye z nią prowadzili w języku niemieckim. Zważywszy przy tem, iż wartość wspomnianego dzieła wedle orzeczenia rzeczoznawców wynosi zaledwie 6 marek (a sprzedawanem jest za 12 marek) i że podobne książki w każdej księgarni polskiej za połowę ceny nabyć można, a wziąwszy dalej na uwagę, iż przez nabywanie powyższego dzieła wspiera się w pierwszym rzędzie firmę ewangielicką, nie potrzeba chyba zalecać, by dzieła tego nie kupowano. Szczególnie zaś zwraca się na to uwagę, iż generalny wikaryat w Fuldzie, do którego parafia Soden-Stolzenberg należy, kilkakrotnie już dalszą sprzedaż tego dzieła zakazał, a dowodem tego następujący list generalnego wikaryatu do „Rheydter Volksztg.“, która również swych czytelników przestrzegała przed kupowaniem tego samego dzieła w języku niemieckim. Oto brzmienie owego listu:

„Fulda, dnia 24 maja 1898. Na Pański list z dnia 21 b. m. donosimy Panu, iż raz jeszcze ostro zakazaliśmy księdzu prob. Schulz dalszej sprzedaży książek na cel budowy kościoła w Soden-Stolzenbergu. Biskupi generalny wikaryat. Engel.“

W Chili w południowej Ameryce zdarzył się następujący wypadek: Dnia 13 stycznia rb. na posiedzeniu kongresu czyli parlamentu pewien bezbożny poseł wypowiedział mowę, w której obraził bóztwo Jezusa Chrystusa i Jego święte Imię. Z tego powodu Izba tamtejsza, która nie jest jeszcze tak bezreligijną, albo też obojętną na religię, jak na przykład włoska i francuzka, odparła z wielkiem oburzeniem bluźnierstwo owego bezbożnego posła. Atoli ten protest nie był wystarczającym dla katolickiego posła pana Makaryusza Ossa. Tenże bowiem, odparłszy razem z innymi bluźnierstwo, udał się na środek sali parlamentarnej, a rzuciwszy się na kolana wobec wszystkich posłów, uczynił uroczyste wyznanie wiary w bóstwo Jezusa Chrystusa. Zbawiciela świata, pierwszego prawodawcy, a odwaga jego wprawiła w zachwyt bardzo wielu posłów.

Nadto czyn ten i przykład głębokiej wiary i odwagi chrześciańskiej opisane w pismach krajowych, a przytoczone i w prasie europejskiej katolickiej, doszły i do uszu sedziwego Namiestnika Chrystusowego, Leona XIII. Ojciec św. chcąc okazać chrześciańskiemu posłowi, panu Ossa, swe uznanie, zamianował go kawalerem wysokiego orderu Piusa IX.

Pożyteczne wiadomości.

Panom kołownikom przypominamy paragraf 17 ordynacyi drogowej, zabraniający im pod karą jeżdżenia na publicznych chodnikach i promenadach, przeznaczonych jedynie dla pieszo idącej publiczności. Wolno im jeździć tylko po tamach drogowych, przeznaczonych dla wozów, i to właściwie tylko jeden za drugim. Obok siebie może dwóch kołowników jeździć tylko wówczas, gdy to publiczności nie przeszkadza. Do przypomnienia tego skłoniły nas skargi, że w niedzielę kilku kołowników hasało na swych rumakach stalowych po chodnikach, wymagając od publiczności, aby im się z drogi usuwała. Takich panów kołowników, którzy nie biorą względu na publiczność, najlepiej zaraz podać władzy policyjnej, ku czemu należy sobie spamiętać lub zapisać numer na kołowcach.

Rozmaitości.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu ogłosiło sprawozdanie za rok 1897, a 28 rok istnienia tej instytucyi, założonej w Szwajcaryi, przez hr. Wł. Platera. Sprawozdanie rozpoczyna się opisem znanej uroczystości przeniesienia serca Kościuszki do mauzoleum rapperswylskiego, poczem wylicza dary, złożone w muzeum w roku ubiegłym (973 pozycyj). Ogólny stan zbiorów wykazuje 358 przedmiotów archeologicznych, 1020 pamiątek, 6690 monet, 1720 medali, 10,473 obrazów. akwarel, miniatur, rysunków i fotografij, 2879 rękopisów. 40,264 książek i t. d. Muzeum polskie zwiedziły w r. z. dwa kongresy międzynarodowe, obradujące w Zurychu: matematyków i ekonomistów. Ogółem zwiedziło je 1552 Szwajcarów, 657 Polaków, 659 Niemców, 423 Francuzów, 87 Anglików, 57 Amerykanów, 39 Włochów, 29 Rosyan, 22 Czechów, 11 Szwedów, po 6 Węgrów i Holendrów, 4 Afrykanów, 3 Duńczyków, 2 Japończyków, wreszcie 1 Argentyńczyk, Bułgar, Chorwat, Rumun, Sumatryjczyk i Tunetańczyk, razem 3560. Zwiedzenie zwiększyło się o 900.

Ciekawy wypadek, a może dotychczs niebywały, wydarzył się niedawno temu w Moskwie. Francuski pogromca zwierząt Pepon, przyjął do służby jakiegoś kozaka, któremu dał znakami, bo kozak po francusku nie rozumiał, zlecenie, aby klatki zwierząt wyczyścił. Tymczasem kozak nie zrozumiał go, i na drugi dzień rano wszedł z naczyniem z wodą, szczotką i mydłem do klatki, w której się mieścił dziki i nieoswojony jeszcze tygrys bengalski. Tygrys spał, obudził się jednak, kiedy do klatki jego wszedł nieproszony gość, spojrzał gniewnie na niego, czem tenże jednak nie pozwolił się zbić z tropu, tylko z wszelkim spokojem począł dziką bestyę myć i szorować. Tygrysowi się to nadzwyczaj podobało, bo koziołkował się z jednej strony na drugą i pozwolił się zlewać zimną wodą. Po skończonej pracy wyszedł kozak spokojnie z klatki i zamierzał właśnie do drugiej wchodzić, kiedy przyszedł Pepon i przemocą tylko od kroku nierozważnego go powstrzymał.

Tunel pod Gibraltarem. Komisya techników francuzkich i hiszpańskich pracuje nad planem połączenia Europy z Afryką tunelem podwodnym. Najwęższy punkt cieśniny Gibraltarskiej jest 14 kilometrów szeroki; morze jest jednak tam 600 metrów głębokie. Jako najdogodniejszy obrano punkt na zachód od Gibraltaru, gdzie szerokość cieśniny wynosi 32 kilometry, a głębokość morza 400 metrów. Długość tunelu wyniesie przeszło 40 kilometrów. Koszt budowy obliczają na 253 milionów franków, roboty będą trwały około 10 lat.

Bomby Zaliwskiego. Przy bombardowaniu Santjago odznaczył się szczególnie parowiec „Vezuvius“ zbudowany według planów oficera polskiego w służbie marynarki amerykańskiej, Zaliwskiego. Nowy pomysł polega za tem, że pociski dynamitowe wyrzucane są na wielkie oddalenie za pomocą specyalnej procy przy zastósowaniu ściśnionego powietrza. Okręt przez Zaliwskiego zbudowany, jest mały i nizki, może pomieścić wprawdzie bardzo mało węgli, ale przedstawia też bardzo mały cel dla pocisków nieprzyjacielskich. W pokład wstawione są rury pneumatyczne, które unoszą się nad poziomem okrętu pod kątem 18⁰. Pod pokładem w rury wprowadzone są pociski, zawierające po 500 funtów dynamitu, wyrzucane przy pomocy ściśnionego powietrza. Aby uniknąć zbyt silnych wstrząśnień okrętu, urządzenie jest tego rodzaju, że początkowa chyżość pocisków jest bardzo nieznaczna.

Welocypedy na kolejach żelaznych. W miarę coraz więcej szerzącego się sportu welocypedowego zdarza się często, że kołownicy odbywają dalekie podróże na maszynach, a potem wracają pociągami na kolejach żelaznych, oddając welocypedy do wagonów pakunkowych. W tej mierze uchwaliła władza kolejowa następujące przepisy: Od 1 września welocypedów nie będzie się oddawało w miejscach, w których przyjmują bagaże podróżnych, tylko wprost do wagonów towarowych i to pakmistrzom w nich będącym. Tam kolarze maszyny oddadzą i ztamtąd je mają wprost odbierać. Przy zmianie wagonów pakunkowych na poszczególnych stacyach winni kolarze sami mieć o to staranie i maszyny swe odbierać od jednego pakmistrza a dawać je drugiemu. Za pozwolenie umieszczenia maszyny we wagonie pakunkowym płaci każdy kolarz w kasie kolejowej 50 fen. na wszelką odległość jazdy. Bilet ten odda pakmistrzowi w wagonie towarowym, a otrzyma w zamian znaczek jeden — a drugi równy będzie przyczepiony do welocypedu. Znaczek ten należy zachować, bo tylko za jego okazaniem pakmistrz maszynę wyda. Na pociągi pospieszne welocypedy wogóle nie będą przyjmowane, gdyż brak czasu do ich ekspedyowania.

Nabożeństwo polskie.

W **Horsthausen** p. Herne sposobność do spowiedzi św. w sobotę po południu i w niedzielę 24 lipca rano. Kazanie polskie w niedzielę po południu o g. $1^1/_2$.

W **Sodingen** kazanie polskie w niedzielę 24 lipca po południu o 4 godzinie, potem sposobność do spowiedzi świętej.

W **Dortmund** w kościele św. Józefa sposobność do spowiedzi świętej w sobotę po południu i w niedzielę 7 sierpnia. Kazanie polskie po południu o 3 godzinie.

Od 12 sierpnia do 14 sierpnia sposobność do spowiedzi św. w **Castrop.** W piątek po południu o godzinie 3 nauka dla niewiast Różańca św., potem spowiedź. W niedzielę kazanie polskie po południu o godzinie 4.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 22-go lipca do pół. 23-go lipca spowiedź w **Wattenscheid dla pielgrzymujących do Hardenbergu-Neviges.**

Od południa 23 do południa 25 lipca w **Borbeck.** W niedzielę po południu o 4 godzinie nabożeństwo z kazaniem.

Od poł. 25 do poł. 27 lipca spowiedź w **Huellen.**

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Anklam, od 23 lipca do 29 lipca.
Demmin, od 30 lipca do 5 sierpnia.
Anklam, od 6 sierpnia do 12 sierpnia.
Stralsund, od 13 [illegible]

Towarzystwo św. Barbary w **Annen**

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 24 bm. odbędzie się **walne zebranie,** na którem odbędzie się obór nowego zarządu. Uprasza się wszystkich członków, ażeby się na to posiedzenie jak najliczniej stawili, ponieważ wielki udział jest bardzo pożądany.

M. Wolny, sekretarz.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w **Castrop**

oznajmia swym szanownym członkom, iż bierzemy udział w pielgrzymce na Górę św. Anny, dnia 24 bm. Pójdzie pierwsza chorągiew. Zebranie Towarzystwa odbędzie się także 24 b. m. po południu o godzinie 4. Członkowie, którzy nie wezmą udziału w pielgrzymce, winni się stawić na zebranie, gdyż będą rozdawane role do teatru. O liczny udział w pielgrzymce i w zebraniu prosi **Zarząd.**

Koło śpiewu „Harmonia“ w **Wattenscheid**

obchodzi w niedzielę, dnia 31 lipca swą **trzecią rocznicę** swego istnienia na sali pana Brecklinghausa. Program zabawy jest następujący: po południu od godz. wpół do 3-ciej do wpół do 4-tej przyjmowanie sąsiednich kółek śpiewackich. O godz. 4 rozpocznie się koncert, wykonany przez kapelmistrza p. Musielaka z Castrop, przeplatany śpiewem kółek śpiewackich. O godzinie 6 taniec. Wstępne dla członków kółek śpiewackich wynosi 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 75 f., przy kasie 1 mr. Szanowne koła śpiewaków polskich upraszamy, aby nam udziału swego w naszej rocznicy nie odmawiały i nas swą obecnością zaszczycić raczyły. O liczny udział szanownych rodaków w naszej zabawie uprasza **Zarząd.**

Zarazem oznajmiamy naszym członkom, iż w niedzielę po południu o godzinie 1 odbędzie się próba śpiewu, a potem miesięczne posiedzenie.

Towarzystwo św. Ignacego w **Oberhausen**

donosi swym członkom i wszystkim zaproszonym towarzystwom i wszystkim rodakom zamieszkałym w Oberhausen i okolicy, iż nasza **8 rocznica** obchodzona będzie w niedzielę, dnia 31 lipca, t. j w uroczystość naszego Patrona. Szanowne towarzystwa zapraszamy z chorągwiami i pałaszami o godz. 1 na salę p. Hacke, Mülheimerstr. 274, skąd o godzinie wpół do 2 będzie wymarsz na salę w ogrodzie p. Ulbruch, zwaną „Deutsche Krüger-Wiese“. Program zabawy będzie następujący: 1) powitanie członków i gości przez przewodniczącego tutejszego, 2) koncert wykonany przez p. Kuika w Herne, 3) śpiew, deklamacye i przemowy, 4) strzelanie do tarczy o nagrody, 5) wręczenie wieńca najlepszemu strzelcowi, 6) zabawa dalsza połączona z tańcem. Wstęp dla członków towarzystw 50 fen., wstęp dla obcych 1,50 mr. Uprasza się, ażeby wszyscy członkowie towarzystw stawili się w oznakach towarzyskich. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w **Hamborn**

donosi swym członkom, iż dnia 31 lipca bierzemy udział w uroczystości towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen. Członkowie, którzy chcą brać udział, powinni się najpóźniej do 26-go bm. do niżej podpisanych zgłosić, ponieważ chcemy jechać wozem, to koniecznie musimy wiedzieć, czy nam jeden wóz wystarczy, czy będziemy musieli mieć dwa. Członkowie powinni się stawić najpóźniej o 11-tej godzinie przed południem w lokalu towarzyskim w czapkach i oznakach towarzyskich. Członkowie, którzy jeszcze nie mają czapek, mogą dostać takowe przed odjazdem w lokalu tow. Zgłaszać się do pp.: Patryjasa w Hamborn, Piotra Gałacha w Bruckhausen, Kaiserstrasse nr. 71; A. Beszczyńskiego w Marxloh, Provinzialstr. nr. 30; Pawła Lackowskiego w Marxloh, Hermannstr. nr. 30.

Towarzystwo św. Józefa w **Witten**

donosi swym członkom i towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia, tak samo wszystkim rodakom z Witten i okolicy, iż w niedzielę dnia 24 b. m. urządza zabawę, czyli obchód **pierwszej rocznicy** swego istnienia na sali p. Kückenhörera przy ulicy Hauptstr. nr. 12. Początek o godzinie wpół do 4-tej po południu. Będzie koncert, przeplatany śpiewem, mowami, deklamacyami i t. d. O godz. 7 rozpocznie się taniec. Szanowne towarzystwa prosimy, aby przybyły bez chorągwi. Wstęp dla członków naszego i zaproszonych towarzystw wynosi 30 fen., nieczłonkowie płacą 70 fenygów. Niewiasty mają wstęp wolny. Muzyka polska zostanie wykonana przez p. Kuika z Herne. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza serdecznie **Zarząd.**

Pielgrzymka do Kevelaer.

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen-Neustadt donosi swym członkom i rodakom w okolicy, że w parafialnej pielgrzymce i towarzystwo św. Barbary weźmie udział. Pielgrzymka przypada w dniu 24 lipca. Pociąg odjeżdża rano o godzinie wpół do 5-tej. Kochani bracia, jeżeli się licznie zbierzemy, to dostaniemy wagon sami dla siebie i będziemy śpiewać po polsku. O liczny udział uprasza

Przewodniczący.

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w **Marten**

donosi szanownym członkom, iż w niedziele, dnia 24 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. O 3 godzinie po poł. będzie nabożeństwo, potem pójdzie procesya na miejsce budowy nowego kościoła katolickiego, gdzie się odbędzie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Po uroczystości kościelnej, to jest o godz. 5-tej odbędzie się wspólna zabawa na sali pana Mare w Marten. Wstępne na salę kosztuje 50 fen., któro zostaną zlecone na budowę kościoła katolickiego w Marten. O liczne przybycie członków Towarzystwa św. Piotra i Pawła, jak i wszystkich rodaków, zamieszkałych w Marten uprasza w imieniu ks. wikarego. J. Jankowski, prezes.

Bractwo Różańca św. Polek w **Wattenscheid**

oznajmia swym siostrom, iż w niedzielę, dnia 24-go lipca odbędzie się pielgrzymka do Neviges, zatem uprasza się wszystkie Siostry różańcowe o liczne zebranie się w niedzielę rano o 7 godz. na miejsce zebrań. Siostry powinny wziąć ze sobą różańce i tajemnice. Niewiasty, które nie są w Bractwie, powinny się przyłączyć za Bractwem. Książeczki z pieśniami do pielgrzymki można dostać u p. Stefana Rejera, mieszkającego u Brüggemanna. Bilety do Neviges można dostać w restauracyi wdowy Beckmann, ale tylko do piątku wieczoru. O chorągwi tyle wiemy, iż mamy ją około soboty dostać i może będzie poświęcona, ale bez osobnej uroczystości. Pociąg do Neviges odchodzi z marchijskiego dworca o godzinie w pół do 8 rano. O jak najliczniejsze zebranie się Siostr i niewiast polskich uprasza C. Sz., przełożona.

Rotthausen.

Pielgrzymka do Kevelaer odbędzie się 24 i 25. Ostatni wagon jest przeznaczony dla Polaków. Księdza polskiego na sobotę do Rotthausen jest niemożebne dostać. Bilety można dostać u kościelnego Stryglinga po 4 mr. Posiedzenie towarzyskie w tą niedzielę wypadnie i nie odbędzie się aż 14 sierpnia. Fr. Stanek,

prezes tow. św. Augustyna.

Zamknięte

Towarzystwo „Jedność“ w **Klöterheide.**

W niedzielę dnia 24-go lipca 1898 r. o godzinie 4 **walne zebranie.** Zarząd.

Mężczyźni

biegli w mowie, chcący poświęcić się Towarzystwu zabezpieczenia mogą

z pensyą 100 do 150 marek

otrzymać posadę. Przyuczenie bezpłatne. Wiadomości szczegółowe nie potrzebne Zgłoszenia pod lit. U. P. do ekspedycyi tego pisma.

Towarzystwo zabezpieczeń poszukuje zdatnego

kasyera,

mogącego stawić 150 marek kaucyi. Zgłoszenia pod lit. H. B. do ekspedycyi tego pisma.

Służąca polska

znajdzie zaraz miejsce w **Baukau** przy ul. Strünkeder Str. 7. u H. Brus.

Dzieła Adama Mickiewicza

2 tomy w zwyczajnej oprawie 2,50 mr., z przes. 2,80 mr., oprawne w płótno cena 3 m., z przes. 3,30 m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochuw.

Adama Mickiewicza życie i dzieła

z okazyi stuletniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego wieszcza dla ludu i młodzieży napisane. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pożyteczne książki.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen.

Pamiętnik Dobrzyńskiego, oficera i więźnia w Zamościu. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Krzysztof Żegocki, czyli oswobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Straszna tajemnica. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

Historya szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Kilka wspomnień o polskich legionach. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości o wewnętrznych i zewnętrznych sprawach dawnej Rzeczpospolitej. Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3,30 mr.

Rok 1848, czyli opis wypadków w Berlinie i w W. Księztwie Poznańskiem. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Modlitwa za Bismarcka. Powieść Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Pamiętniki Jana Kilińskiego. Cena 60 fen.. z przesyłką 70 fen.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen , z przes. 70 fen.

Trzeci rozbiór Polski. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Pamiętniki Aleksandra Guttrego z lat 1845, 1846 i 1847. Dwa tomy Cena 2 mr., z przes. 2,20 mr.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Podkop więzienny w Kijowie. Cena 30 fen., z przes. 35 fenygów.

Kosynierzy. Bardzo zajmująca powieść. Cena 1,50 mr., z przesyłką 1,60 mr.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 1831. Cena 60 f., z przes. 70 f.

Bratobójca. Powieść napisana przez ks. Heyduckiego. Cena 60 fen., z przes. 65 fen.

Dwie wilie. Powiastka na tle bohaterskich dziejów Stefana Czarnieckiego. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Jerzy Jaszczur Bażeński. Powieść z XV wieku. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Czołem!

W niedzielę, 24 bm. o godz. wpół do 4-tej po południu odbędzie się na sali pana Gallanda (F. Scheemann) w Bochum zebranie, celem założenia towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, na które szanownych rodaków niniejszem uprzejmie zaprasza z polecenia komitetu

St. Eibel.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w **Ueckendorf**

urządza w niedzielę, 24 lipca obchód setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Początek o godz. 5. Będą mowy, śpiewy, deklamacye, w końcu taniec. O godzinie 10 wieczorem wspólna kolacya. Goście mogą być tylko przez członków wprowadzeni. Członkowie, którzy zalegają 3 miesiące ze składkami, nie mają wstępu wolnego, jeżeli przedtem nie zapłacą swych składek. **Zarząd.**

Bractwo Różańcowe Polek w **Bochum.**

W przyszły piątek, 22 lipca odbędzie się o godz. 7 1/4 Msza św. na intencyę Bractwa. O liczny udział Siostr i innych Rodaczek uprasza się.

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen**

donosi szan. członkom i wszystkim rodakom i rodaczkom, iż 23 b. m. o godz. 4 przybędzie Ojciec Korneliusz spowiedzi św. słuchać. W niedzielę po południu o godz. 4-tej kazanie polskie, o godzinie 5 posiedzenie towarzystwa, na którem nas z pewnością ojciec duchowny odwiedzi. Donoszę też szan. członkom, iż 7 sierpnia urządza towarzystwo zamkniętą zabawę latową. Wstęp wolny. Ktoby chciał wziąć udział w zabawie, powinien się na ostatnich dwóch posiedzeniach na członka zapisać, w innym razie żadnym sposobem niema przystępu na zabawę. Ponieważ przyjdą ważne sprawy towarzyskie pod obrady, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział w zebraniu. Goście mile widziani.

Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w **Hanowerze**

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 24-go lipca urządza w celu uczczenia setnej rocznicy urodzin wieszcza naszego Adama Mickiewicza **wieczorek** w następującym porządku: Rano o godzinie 8 msza św. w kościele św. Klemensa, a po południu o godz. 6 w lokalu zwykłych posiedzeń skromna zabawa przeplatana śpiewem i deklamacyami, na którą szanownych członków i rodaków uprzejmie zapraszamy.

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Osterfeld**

donosi swym szanownym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Osterfeld i okolicy, którzyby chcieli zapisać się do towarzystwa, iż **miesięczne zebranie** odbędzie sią dnia 24 lipca o godz. 4 po południu na sali posiedzeń. Wszyscy członkowie winni się jak najliczniej stawić, gdyż będą obrady w sprawie teatru, a prócz tego mamy wiele innych spraw do załatwienia. — Goście mile widziani.

Antoni Lorek, przewodniczący.

Zbadajcie kawę „Wulkan“

(Vulkan-Kaffee).

Składy: w **Bochum,** Königstr. 26 i Friedrichstr. 1; w **Herne,** Kirchplatz 2 (naprzeciw kościoła ewang.; w **Witten,** Bahnhofstr 29; w **Gelsenkirchen,** Bochumer Strasse nr. 20.



I. Giziński, dentysta

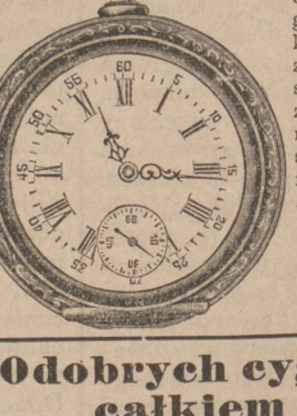
Herne, Bahnhofstr. 63

poleca się

do wprawiania bez bólu sztucznych zębów

tak pojedyńczych jak i całych szczęk. — Przerabianie używanych zębów, reparacye, blombowanie. **Czyszczenie zębów i wszelkie reparacye zębów** Proszki do czyszczenia zębów.

Mówi się po polsku.



Baczność!

Dobra sposobność do nabycia taniego dobrego zegarka! Udało mi się zakupić za gotówkę kilka tuzinów bardzo dobrych zegarków szwajcarskich. Zegarek kluczykowy, lub rem. Cyl. na 6 kamieni, dobry werk, dobrze obciągnięty zawsze kosztuje 17 mr., teraz takowy sprzedam za 11,50 mr., a na 10 kam. zwykle kosztuje 21 mr., teraz za 13,50 mr., lecz tylko tak długo jak zapas starczy, niechaj każdy z Rodaków spiesznie korzysta z tak dobrego zakupna. 3 lata gwarancya za dobre chodzenie. Cennik iustrowany darmo i franko.

M. Szezepaniak,
w Raszkowie (Raschkow).
(Bez Posen.)

50 dobrych cygar i papierosów całkiem bezpłatnie.

Po znacznym powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu różnych nowych maszyn, jestem wstanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam **bez wszelkiego kosztu franko** przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar „**Lora**“ w drew. pudełku za	2,90 m.
100 wielkich dobrych cygar „**Sport**“ w drew. pudełku za	2,60 m.
100 grub. egipsk. papierosów „**Sultan**“ w blasz. pudełku za	1,20 m.
100 turec. papierosów „**Wanda**“ w pięk. pud. po 10 sztuk	0,90 m.
100 tureckich papierosów „**Roman I**“ po 10 sztuk pak.	0,60 m.
razem tylk:	8,20 m.

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Ażeby Szanownych Rodaków przekonać, że moje wyroby prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moją ofertę nie wiele zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dołączam przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze **50 dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.**

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów,
Wejherowo (Neustadt W/Pr.) nr. 214.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.